

JERZY LUBOWICKI

OPODATKOWANIE WYNAGRODZEŃ W USTROJU SOCJALISTYCZNYM

W ostatnich czasach ukazało się kilka wypowiedzi poświęconych sprawie opodatkowania wynagrodzeń w ustroju socjalistycznym. Rozpatrując to zagadnienie niektórzy pisarze¹ dochodzą do wniosku, że opodatkowanie wynagrodzeń przejęte z ustroju kapitalistycznego jest sprzeczne z zasadami kształtowania wynagrodzeń w ustroju socjalistycznym i jako niezgodne z nowymi założeniami ustrojowymi powinno być zniesione. Pewne różnice w poglądach dotyczą czasu² lub zakresu³ zniesienia tej formy opodatkowania. Negatywna ocena celowości podatku od wynagrodzeń jest podtrzy-

¹ S. Bolland, *O niektórych problematycznych elementach naszego systemu finansowego*, „Finanse” 1957, nr 1, F. Rzeznitzek, *Die Lohnsteuer im sozialistischen Finanzsystem*, „Deutsche Finanzwirtschaft” 1957, oraz L. Páli, *A lakosság adórendszere*, w pracy zbiorowej *Az adóras alapkérdései*, Budapeszt 1959, s. 318, Z. Fedorowicz, *Finanse w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1960, s. 305.

² Za stopniowym znoszeniem podatku oświadczył się również jego aktualny zwolennik, wypowiadając pogląd o społecznej zasadności podatku, ale postulując „obumieranie” podatku, co oznacza „zmniejszenie jego ciężaru dla podatników zależnie od doskonalenia i powiększania produkcji”. „Obumieranie” podatku powinno następować przez jego „ulepszanie”, które zostało wyrażone w kilku propozycjach reform (L. Adam, *Czy podatek od wynagrodzeń jest zbędny w naszym systemie podatkowym?*, „Finanse” 1957, nr 3).

³ Istnieje propozycja, aby podatek od wynagrodzeń odgrywał rolę środka pozafiskalnego oddziaływania i obciążał tylko wynagrodzenia przekraczające wynagrodzenia średnie, kiedy wzrost dodatkowego wynagrodzenia wyprzedza wzrost dodatkowego wysiłku. Przywrócenie proporcjonalności wzrostu uzasadnia progresywny podatek i zapewnia pełniejszy walor zasadzie każdemu według pracy. Wpływy ograniczyłyby się do „niewielkiego ułamka wpływów obecnych”. (K. Ostrowski, „Za” czy „przeciw” podatkowi od wynagrodzeń, „Myśl Gospodarcza” 1958, nr 2).

mywana, a do oceny tej przyłączyli się również pisarze, 'którzy poprzednio wyrażali odmienne zapatrywania'⁴.

Negując potrzebę podatku od wynagrodzeń zazwyczaj uderza się w wielki dzwon, że w gospodarce uspołecznionej o wielkości i rozdziale dochodu narodowego decyduje państwo, ono wygospodarowuje środki na potrzeby zaspokajane zbiorowo a dochody indywidualne dzieli pomiędzy uprawnionych, wyznaczając ceny i płace. W tych warunkach instytucja podatku w ustroju socjalistycznym⁵, a przede wszystkim w sektorze uspołecznionym⁶ traci rzekomo swoje uzasadnienie. Nie podejmując rozważań nad sprawą zasadności instytucji podatku w ogóle, gdyż to jest odrębne zagadnienie, które wymagałaby specjalnego omówienia, trzeba w związku z opodatkowaniem wynagrodzeń zauważyć, że podział dochodu narodowego, jeżeli nie nadawać temu podziałowi charakteru sakralnego dlatego, że jest dokonywany przez państwo, również w naszym ustroju wytwarza stosunki ekonomiczne, które powstają i są regulowane przy pomocy różnych narzędzi. Podstawową rolę odgrywa cena, która w ustroju

⁴L. Kurowski pisał: kwestionowanie podatku od wynagrodzeń w ustroju socjalistycznym jest nieporozumieniem (Przedmowa do pracy J. Opydy, *Podatek od wynagrodzeń*, Warszawa 1951, s. 9), a potem, że państwo może skutecznie regulować wysokość płac, wobec czego w sektorze uspołecznionym należy zlikwidować podatek z „równoczesną odpowiednią podwyżką podatku towarowego od paru artykułów (np. od wódki i papierosów)”, a w sektorze prywatnym należałoby rozważyć zastąpienie go przez opłacany przez pracodawców podatek od funduszu płac, który „stanowiłby w pełni socjalistyczną instytucję podatkową, niwelującą wyzyskiwanie pracy najemnej” („Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1956, nr 10). M. Weralski utrzymywał, że podatek jest uzasadniony, gdyż wynagrodzenia obejmują różne składniki zależne od czynników indywidualnych (Budżet PUL, Warszawa 1955, s. 27), a następnie wypowiedział się przeciwko zasadzie podatku („Finanse” 1957, nr 5), J. Szpunar pierwotnie utrzymywał, że podatek od wynagrodzeń spełnia „niezmiernie ważną funkcję korekty siatki płac”, ma znaczenie wychowawcze, „stanowi dla każdego obywatela wyraz jego udziału w tworzeniu zasobów ogólnopaństwowych” i „służy do wszechstronnego i planowego rozwoju społeczeństwa” (w pracy J. Wierzbickiego, *Finanse i kredyt, Łódź* 1956, s. 196), a ostatnio przekształcił się u tego pisarza w „nieuzasadnioną a nadto kosztowną, pracochłonną i częściowo nawet szkodliwą instytucję” („Finanse” 1957, nr 4), przy czym „szkodliwości” podatku nie wyjaśniono.

⁵ „Społeczność, która posiada środki produkcji, nie potrzebuje żadnych podatków, ażeby dojść do posiadania nadproduktu”. K. Kautsky, *Kwestia rolna*, t. II, Kraków 1907, s. 122.

⁶ J. Zagórski, *O progresji podatkowej w socjalizmie*, „Życie Gospodarcze” 1959, nr 36.

socjalistycznym staje się narzędziem finansów publicznych⁷, posiadającym doniosłe znaczenie dla obywatela. Czy więc metodę dochodów publicznych przy pomocy cen nazwiemy podatkiem obrotowym czy zyskiem, to istota rzeczy dla płacącego cenę nie zmienia się. Drugim środkiem podziału dochodu są płace, których wysokości, jak zobaczymy, nie można sprowadzać tylko do licznika zasady każdemu według ilości i jakości pracy. Formowanie cen i płac, wzajemne relacje wynikające z ich formowania i rozmiarów, swoboda wyboru rodzaju zatrudnienia i wolność wyboru konsumenta powodują, że dochody pieniężne, nawet najlepiej odpowiadające społecznej wartości pracy, lecz realizowane przez gospodarstwa domowe w warunkach towarowo-pięniężnych, dają w praktyce taki różnorodny obraz stosunków ekonomicznych, że oddziaływanie na nie przy pomocy podatku nie może zasadniczo czynić tej instytucji ekonomicznie zbędną. Ponadto na podatek należy patrzeć także z punktu widzenia politycznego i społecznego, dlatego rozstrzygnięcie o roli tej instytucji wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego, nie pomniejszając zresztą znaczenia tej oceny, jest zasadniczo wadliwe.

Zebrawszy wiele różnej wagi argumentów przeciwko podatkowi od wynagrodzeń w ustroju socjalistycznym, autorzy koncentrują swoje rozważania na podstawowym zagadnieniu zgodności czy niezgodności podatku z socjalistycznymi stosunkami produkcji. Uspołecznienie środków produkcji, pisze np. prof. Rzeźniczek, „powoduje finansowanie budżetu państwowego z czystego dochodu społecznego, wytworzonego względnie zrealizowanego w socjalistycznych przedsiębiorstwach”. Natomiast „obciążenie podatkowe — przynajmniej dla przedsiębiorstw państwowych — produktu dla siebie» wytworzonego przez robotników i pracowników jest sprzeczne z charakterem socjalistycznych stosunków produkcyjnych”. Rozwijając taką tezę prof. Bolland stwierdza, że podatek od wynagrodzeń jest sprzeczny z zasadą podziału produktu dla siebie według pracy, będącego udziałem w tej części dochodu narodowego, którą państwo przeznacza na cele osobistego spożycia. Udział ten powinien być proporcjonalny do ilości i jakości wkładu pracy w wytworzenie tego dochodu. „Konkretną formą realizacji zasady podziału według pracy jest płaca robocza odpowiednio zorganizowana przy pomocy systemu taryf, stawek i norm. Poszczególne elementy tego systemu mają

⁷ S. Jędrychowski, *Zagadnienie terytorialnych planów finansowych. Prace seminarium ze skarbowości*, t. II, Wilno 1934, s. 57.

właśnie na celu wszechstronne i szczegółowe uchwycenie różnic ilościowych i jakościowych w indywidualnych nakładach pracy, tak aby każdemu zapewnić «słuszne» wynagrodzenie". Wielorakość elementów, na jakich buduje się siatkę płac, służy właśnie do tego, aby tym dokładniej odmierzyć każdemu jego udział w nowo wytworzonym dochodzie⁸. Skoro tak, to nie istnieją podstawy do progresywnego uszczuplania już raz przyznanego pracownikowi udziału w tym dochodzie. „Poza tym, co jest istotne dla naszych rozważań, nie ma chyba w socjalizmie jakichś innych kryteriów «słusznego» wynagradzania”.

Niewątpliwie, uspołecznienie środków 'produkcji daje podstawę do nowych stosunków ekonomicznych i finansowych. Uspołecznienie usuwa prywatne przywłaszczanie tych środków i oparty na tym wyzysk posiadacza kapitału. Podział dochodu narodowego przebiega inaczej niż w państwie kapitalistycznym, a gromadzenie środków finansowych i ich celowe przeznaczenie rządzi się odmiennymi prawami. Powstaje atoli pytanie, czy w wyniku uspołecznienia zmieniają się gruntownie wszystkie warunki i to tak dalece, że instytucja podatku od wynagrodzeń staje się obca nowym założeniom.

Wkład pracy daje prawo do płacy, które teoretycznie jest udziałem w dochodzie narodowym, a praktycznie wyraża się w prawie do własności przedmiotów osobistego spożycia (jednorazowego i stopniowego) w różnym zakresie i stopniu. Każdemu określönemu wkładowi pracy odpowiada jednakowy udział w produkcji społecznej⁹. Jednakże jest to tylko jedna strona równości, która wyczerpuje materialne warunki produkcji, ale nie wyczerpuje wszystkich warunków wpływających na wysokość wynagrodzeń i wynikających z planowego podziału przez państwo dochodu na akumulację i spożycie, z naturalnych różnic pomiędzy ludźmi¹⁰, z motywów społecznych kształtujących wynagrodzenia, ze struktury gospodarki socjalistycznej, w której rozdział dochodu według pracy odbywa się za pośred-

⁸ W tej kwestii możemy spotkać przeciwstawny pogląd, który głosi, że „ten zasadniczy błąd połączenia funkcji pomiaru czasu i pracy z funkcji ustalania zarobków ciągnie się od czasów Taylora aż do naszych czasów i nawet odziedziczyły go państwa budujące socjalizm. Tymczasem należałoby starannie oddzielić zagadnienie norm pracy od zagadnienia zarobków”. B. Biegeleisen-Żelazowski, *Nauka o pracy ludzkiej i jej zadania*, „Nauka Polska” 1958, nr 1.

⁹ K. Marks, *Krytyka programu gotajskiego*, t. II, 1947, s. 407.

¹⁰ Por. W. Missiuro, *Fizjologiczne czynniki wydajności pracy*, „Nauka Polska” 1958, nr 1.

nictwe>m pieniądza i przez kupno—sprzedaż artykułów powszechnego użytku oraz z poczucia sprawiedliwości społecznej, jakie proces historyczny w zakresie wynagradzania pracy ludzkiej wytworzył w powszechnej świadomości.

Podział dochodu na akumulację i spożycie jest dokonywany w gospodarce planowej przez państwo. Proces ten podlega wymogom praw ekonomicznych, potrzeb społecznych lub koniecznościom politycznym i nie jest poddany działaniu obiektywnych mierników. W różnych okresach i z różnych przyczyn relacje pomiędzy akumulacją i spożyciem ulegają zmianom; w relacjach tych nie ma zmienności ani matematycznych proporcji, dlatego fundusz spożycia, do którego sięga podatek od wynagrodzeń, może być przy tej samej wielkości wytworzonego produktu większy lub mniejszy, czyli że za ten sam nakład pracy wytwórców mogą oni otrzymać różne w czasie wynagrodzenie. W każdym razie fundusz spożycia jest elementem powstającym po zaspokojeniu innych konieczności. Obok zmienności ogólnych rozmiarów funduszu spożycia występuje jeszcze inna szczególowa zmienność przy jego podziale.

„Każdemu według pracy” zakłada zasadę równości i stosowanie jednakowych mierników. Przyjmując pracę jako miernik nie można nie wyrażać jej w czasie trwania lub w rezultatach wysiłku, ponieważ inaczej w ogóle przestałaby być miernikiem. Korzystamy dla tego celu z systemu płac, który składa się z płacy czasowej lub z płacy dostosowanej do norm wydajności i z wynagrodzeń dodatkowych za przekroczenie norm i wzrost wydajności pracy. System ten jest obecnie w zasadzie jedynie możliwy, nie może być jednak uważany za wyłączny oraz absolutnie ścisły i dokładny.

Obecny system wynagradzania działa wadliwie, a doskonały chaos panujący w tej dziedzinie jest nazbyt znany. System ten „niedomaga jako taki”, a wynika to i z wadliwej praktyki i z tego, że „trudno, a czasem wprost nie można ustalić słusznych i sprawiedliwych norm pracy”¹¹. Normy płac nie zawsze są obiektywnym wyrazem odpłaty za Wkład pracy, gdyż te same czynności o tym samym nakładzie pracy są różnie wynagradzane i zależą od tego, jakich preferencji i jakiemu działowi życia gospodarczego należy udzielić. „W zależności od tego, jak czynniki miarodajne wyobrażają sobie różnicę warunków czyjejs pracy dla społeczeństwa — jednym płacą więcej,

¹¹ W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6.

a innym mniej za tę samą miarę włożonego wysiłku" ¹². Rozwój postępu technicznego stwarza nową politykę płac. Indywidualne stawki akordowe nie znajdują zastosowania w fabrykach 'zautomatyzowanych'. Wydajność pracy jest rezultatem wysiłku zbiorowego. Zajdzie być może potrzeba nowych przesłanek w określaniu płac wskutek odmiennego stosunku zależności między pracą, normami pracy, indywidualnym i zbiorowym wysiłkiem oraz produkcją. Jednym z zagadnień najbardziej spornych w tej dziedzinie jest sprawa wyboru kryteriów, które będą decydować o podziale korzyści płynących z rozwoju technicznego ¹³. Sama budowa norm przy działaniu zasady, że wydajność pracy musi wzrastać szybciej od wzrostu płac, przeczy twierdzeniu o proporcji pomiędzy nakładem pracy a wysokością ekwiwalentu. Proporcji tych — w wymiarze zbiorowym i indywidualnym — nie można więc podnosić do rangi obiektywnego prawa ekonomicznego, gdyż są one tylko kierunkiem polityki ekonomicznej, wskazującym konieczność takiego kształtowania płac, aby były one zgodne z powszechnym poczuciem, że miarą wartości jest praca.

Realizowanie równości drogą wspólnego miernika jest tylko wtedy możliwe, kiedy rozpatruje się pracowników — jak mówi Marks ¹⁴ — „wyłącznie z pewnej określonej strony, np. ... wyłącznie jako robotników, nie widząc w (nich nic poza tym, abstrahując od wszystkiego innego". „Jeden człowiek — pisze Marks — przewyższa drugiego pod względem fizycznym lub umysłowym, dostarcza więc w tym samym czasie więcej pracy albo potrafi pracować w ciągu dłuższego czasu ... to równe prawo jest nierównym prawem za nierówną pracę ... uznaje [ono] milcząco nierówne osobiste uzdolnienia, a zatem i nierówną zdolność do pracy, jako przywileje naturalne ... Przy jednakowej pracy, a zatem i równym udziale w społecznym funduszu spożycia, jeden otrzymuje faktycznie więcej niż drugi, jeden jest bogatszy od drugiego itd.". Jeszcze silniej wyraża tę sarną myśl Lenin, gdy pisze ¹⁵, że „sprawiedliwości i równości pierwsza faza komunizmu wprowadzić więc jeszcze nie może: różnice w zamożności pozostaną i to różnice niesprawiedliwe".

¹² T. Kotarbiński, *Przemówienie na IV Kongresie Związków Zawodowych*, „Trybuna Duda" 1958, nr 106.

¹³ D. A. Morse, *Społeczne znaczenie automatyzacji*, „Życie Gospodarcze" 1958, nr 14.

¹⁴ Ibidem, s. 408.

¹⁵ W. Lenin, *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1953, s. 107.

Pozwala to na stwierdzenie że tak teoretycznie, jak i praktycznie z zasady każdemu według pracy nie wynika znak równości pomiędzy indywidualnym udziałem w społecznym funduszu spożycia i wkładem pracy.

Powyższych ustaleń o niesprawiedliwych różnicach w zamożności przeciwnicy podatku od wynagrodzeń ani nie dostrzegają, ani ich nie obalają, a wynikają z nich istotne przesłanki dla omawianego tematu, a mianowicie: podział przedmiotów osobistego spożycia, nawet przy stosowaniu równego miernika według pracy jest stosunkowo nierówny (z jednym wyjątkiem gdy się patrzy na wytwórców socjalistycznych tylko jako na robotników) i że w okresie przejściowym będzie istniał różny poziom zamożności. Nierówność wynikająca z różnej wysokości wynagrodzeń nominalnych zostaje następnie powiększona w toku ich spożycia na niekorzyść niższych wynagrodzeń. Przy obowiązywaniu zasady, że dochody państwowe płyną z różnicy pomiędzy kosztem własnym i ceną sprzedaży przede wszystkim artykułów powszechnego użytku, a w tym i pierwszej potrzeby, odznaczających się stosunkowo stałym popytem, udział tej różnicy w stosunku do realnej wartości wynagrodzeń kształtuje się samoczynnie, zależy m. in. od wielkości wynagrodzeń i jest stosunkowo korzystniejszy dla osób osiągających wyższe wynagrodzenia. Planowo tworzona struktura cen jest realizowalna w indywidualnym gospodarstwie domowym. Nierówność wynagrodzeń ma swoje uzasadnienie, ale to nie oznacza, że nie mają podstaw ekonomicznych tendencje zmierzające do odpowiedniego osłabiania tych nierówności i niedomagań praktycznych omawianej zasady nie tylko w momencie rynkowej realizacji wynagrodzenia, ale przede wszystkim w czasie ich osiągnięcia. Zasada ta bowiem wyklucza nie tylko „urawniówkę”, ale także nadmierne różnice w wynagrodzaniu nisko i wysoko płatnych pracowników¹⁶. A oddziaływanie na te różnice tylko drogą pośrednią, przez ceny, nie jest uznawane ani za najlepsze, ani za wystarczające.

Gdy się weźmie pod uwagę wszystkie powyższe podstawy powstania nierówności, to chyba nie będzie przenoszeniem burżuazyjnych koncepcji skarbowych na grunt socjalizmu stosowanie takich zasad skarbowych, które polegają na podatkowym oddziaływaniu na te różnice, kształtujące się bardzo zmiennie i w dużej mierze nie-

¹⁶ L. Gatowski, *Socjalisticeskij princip materialnoj zaintieriesowannosti*, „Kommunist” 1959, nr 1.

planowo. Wyrównywanie różnic 'wynikających z elastycznego działania praw podziału i z niedoskonałości realizacji przewodniej zasady wyznaczania wynagrodzeń, przyrodzonych właściwości ludzi i budowy instrumentów polityki gospodarczej prowadzi do powstania instytucji podatkowej, która zmierza do łagodzenia wypadkowych wyników schodzących się w indywidualnym gospodarstwie domowym. Bez żadnych pierwowzorów okres przejściowy rozwinąłby taką instytucję.

Dogmatyzowanie podziału według ilości i jakości pracy może prowadzić do negowania lub niedoceniań podziału według potrzeb. Mimo stosowania zasady każdemu według pracy, kształtowanie wysokości wynagrodzeń nie odbywa się wyłącznie według tej zasady. Stwierdzenie twórców marksizmu, że dopiero podział według potrzeb może być uznany za sprawiedliwy, toruje sobie drogę zarówno w świadomości robotników, jak i w polityce państwowej. Tej konieczności «poddaje się w określonych granicach państwo kapitalistyczne, a państwo socjalistyczne, które ze swego założenia gospodaruje dla zaspokojenia potrzeb, stara się programowo kształtować wysokość wynagrodzeń pod wpływem tej zasady w miarę swoich możliwości ekonomicznych i do granic, których przekroczenie zerwałoby indywidualną współzależność pomiędzy pracą a podziałem i konsumpcją, czyli przekreśliło pierwszą zasadę.

Rzecz historyczny pojęcie wynagrodzenia, zwłaszcza na przestrzeni bieżącego stulecia, wskazuje, że w coraz szerszym zakresie zaczyna ono przekraczać płacę mierzoną w pieniądzu czasem trwania pracy lub od sztuki. Obok tego podstawowego kryterium, które w pierwszej fazie będzie miało rozstrzygające znaczenie, na wynagrodzenie składają się korzyści będące funkcją wieku pracownika, czasu pozostawania pracownika na jednym miejscu pracy, kwalifikacji specjalnych, obciążeń rodzinnych, następnie wyników działalności przedsiębiorstwa jako zbiorowości zatrudnionych i wreszcie — różnych korzyści społecznych w postaci zwolnień lub ulg przy korzystaniu z usług publicznych i dobrowolnych świadczeń pracodawcy.

Gdy przyjrzymy się na przykład polskiemu systemowi wynagrodzeń, to zobaczymy w nim rozbudowany system świadczeń, które łączą się z różnymi zdarzeniami zachodzącymi od przyjęcia pracownika do zakładu pracy aż do jego opuszczenia. Obejmują one albo wszystkich, albo niektórych pracowników, mogą powszechnie obowiązywać albo dotyczyć tylko pewnych działów gospodarstwa

narodowego (karta górnika, hutnika, kolejarza), są przymusowe lub dobrowolne¹⁷. Jeszcze większa różnorodność dodatkowych wynagrodzeń istniała wśród prawie 40 rodzajów premii i nagród. Rozwój tych wynagrodzeń wskazuje, że niektóre z nich nie są albo w ogóle, albo bezpośrednio związane z zatrudnieniem lub z zakładem pracy, nie mówiąc już o tym, że niektóre nie mają nic wspólnego z ilością i jakością pracy. Ilość ich i różnorodność jest wywołana uwzględnieniem w wynagrodzeniach nie odpłatności robotnika za wysiłek, ale sytuacją życiową, potrzebami pracownika jako człowieka i członka społeczeństwa. Również przeprowadzona w ostatnich latach u nas podwyżka wynagrodzeń oraz ustalenie minimalnej płacy są wyrazem prawa robotnika do stopy życiowej i przystosowaniem płac raczej do potrzeb niż do świadczenia usług. Uwzględniając w coraz to większej mierze w kształtowaniu płac motywy natury społecznej lub etycznej, wykracza się poza teorie ekonomiczne i wprowadza do tego procesu szereg motywów pochodzących z różnych źródeł. Wzrastający powszechnie zakres upaństwowienia wzmacnia ten proces i przyspiesza.

Rozważania o bezzasadności podatku od wynagrodzeń w ustroju socjalistycznym, wychodzące z założenia, iż płace są tylko odbiciem stosunków wytwórczych, nie posiadają więc dostatecznego uzasadnienia, bowiem w istocie cały splot stosunków wpływa na korzyści, jakie osiąga pracownik. Odpowiada to zmienionej treści płacy jako kategorii ekonomicznej. Dlatego trafnie pisze badacz rozwoju pojęcia wynagrodzenia, że najgłębsza zmiana, jaka nastąpiła w istocie wynagrodzenia, polega prawdopodobnie na przejściu od podziału funkcjonalnego do podziału personalnego¹⁸. Tak więc i rozwój struktury wynagrodzeń, jakie pracownik w różnej postaci i różnych okolicznościach otrzymuje, wskazuje, że zasada każdemu według pracy nie może stanowić jedynej miary wysokości wynagrodzeń i sprawdzianu ich słuszności. Jednakże braków wynikających z tej zasady niepodobna uniknąć. Zasadę tę należy obecnie uważać

¹⁷ Przykładowo można wskazać, że przy przyjęciu pracownika może on korzystać z dodatków osiedleńczych, za rozłąkę i brak mieszkania, z dodatków z tytułu specjalnych kwalifikacji, za znajomość języków obcych, następnie może osiągać dochody z tytułu nadzwyczajnych korzyści udzielanych przez pracodawcę (pokrycie kosztów wczasów pracowniczych, opłaty szkolne, koszty leczenia, nagrody), z powodu zdarzeń losowych (zasiłki ślubne, porodowe, przepracowane lata) itd.

¹⁸ R. Mossé, *Les salaires*, Paryż 1952, s. 163.

za najważniejszą w dziedzinie podziału pomiędzy jednostki wytwarzanego dochodu narodowego, albowiem łączy cna w sobie zarówno wolę pracy, jak i siły jednostki, które wspólnie wpływają na wynik pracy i wynagrodzenie, przyczyniając się do wydobycia ze społeczeństwa maksimum energii społecznej. „Mimo niewymierności tej zasady może być i jest ona stosowana. W państwie socjalistycznym w stosunki międzyludzkie wkracza bowiem idea sprawiedliwości społecznej”¹⁹. Żadne więc wyraźne, sformułowane kryteria zróżnicowania płac nie istnieją. Dlatego polityka płac, zwłaszcza kierująca się wpływem na wydajność pracy, może być uzasadniona tylko z punktu widzenia polityki gospodarczej lub (społecznej i osądów składających się na to, co w danym społeczeństwie i w danych warunkach jest uważane za płacę „słuszną” czy „sprawiedliwą”.

Powyższe nie wyczerpuje zagadnienia. Społeczny wyraz nierówności dochodów jest wynikiem koniecznego w skali masowej obiektywnego rozpatrywania i kształtowania podziału dóbr w stosunku do pracy. Jednakże na podział ten można patrzeć również z subiektywnego punktu widzenia. Według tej oceny wynagrodzenie powinno być proporcjonalne do trudu, tj. do ofiary ponoszonej przy produkcji; wysokość wynagrodzenia byłaby proporcjonalna do uciążliwości i przykrości danego zatrudnienia i wyrównywałaby związaną z pracą ofiarę. Interpretacja taka jest nie do przeprowadzenia, ponieważ odczuć osobistych nie da się wymierzyć. Jednakże zasada ta tkwi w świadomości ludzkiej, jest szeroko rozpowszechniona, szczególnie wśród gorzej wynagradzanych pracowników i jako zjawisko społeczne powinna wywierać wpływ na kształtowanie płac. Ma ona pewien wpływ, jakkolwiek wiadomo, że prace wykonywane w warunkach wymagających dużego przewyciężenia są stosunkowo gorzej płatne. Z subiektywnego punktu widzenia zasada ta wywołuje w skali społecznej sprzeciw psychiczny i — niezależnie od tego jak obiektywnie słusznymi byłyby normowane płace — potrzebę społecznego uzasadnienia dla rozpiętości pomiędzy większymi i mniejszymi wynagrodzeniami.

Polityka płac, różne możliwości osiągania dochodów i różny stopień zaspokajania potrzeb dają ekonomiczne i społeczne, obiektywne i subiektywne nierówności także wtedy, gdy wynagrodzenia płyną

¹⁹ W. Gomułka, *Uczestnictwo we współzarządzaniu zakładami pracy*, „Trybuna Ludu” 1958, nr 105.

od państwa. Na zmniejszenie tych nierówności we wspomnianych wyżej granicach ma oddziaływać w okresie przejściowym podatek od wynagrodzeń. Nie podważa on zasady każdemu według pracy, lecz łagodzi jej wyraz społeczny, godzi ją z dążeniem do równości społecznej i jest jednym z pomostów pomiędzy wynagradzaniem według pracy i zaspokajaniem według potrzeb. W tym zakresie podatek od wynagrodzeń wspiera zasadę różnych co do wysokości wynagrodzeń, dając im niejako społeczną sankcję moralną.

Sądźmy więc, że można przyjąć, że podatek od wynagrodzeń posiada w okresie przejściowym uzasadnienie teoretyczne i nie jest sprzeczny z podstawami ustroju socjalistycznego, lecz ma w nim swoje uzasadnienie ekonomiczne i społeczne. Podatek wymierzany od wynagrodzeń obowiązuje od 1959 r. we wszystkich państwach o uspołecznionych środkach produkcji, również i w tych dwóch, które uchylwszy podatek poprzednio, przywróciły, choć w różnej formie, zasadę opodatkowania wynagrodzeń.

Z powyższych rozważań należy także wnioskować, że progresywność podatku wynika z rozpiętości wynagrodzeń i jej skutków gospodarczych i społecznych, a nie ze zmiennego faktu takiego lub innego poziomu najniższych wynagrodzeń. O rozpięciu i wysokości progresji decydują różne powody, którymi się nie zajmujemy, bo nie rozważamy sprawy budowy skali podatkowej. Nie można jednak pominąć oddziaływania progresji na wzrost wydajności pracy, gdyż dotyka to samej zasadności progresywnego podatku od wynagrodzeń. Oczywiście, nie możemy tego wpływu wymierzyć, ponieważ dotychczas mimo wielu starań nie zastała wynaleziona naukowa metoda dokładnego ilościowego wiązania płac ze wzrostem produktywności²⁰. Jednakże w granicach rozważań ogólnych należy przede wszystkim mieć na uwadze, że nasza skala progresji załamuje się przy wynagrodzeniach w wysokości 4 tys. zł miesięcznie, a powyżej przekształca się na skalę proporcjonalną. Budowa jej jest w zasadzie taka, że wysokość wzrostu stawki podatku zmniejsza się w miarę wzrostu podstawy opodatkowania²¹. Przy niższych dochodach można sądzić, że intensywność potrzeb jest silniejsza od niewysokiej progresji i rozważyć, skoro już mowa o oddziaływaniu

²⁰ E. Liefmann-Keil, *Produktivitätsorientierte Lohnpolitik*, „Weltwirtschaftliches Archiv”, Hamburg 1956, s. 244.

²¹ J. Szpunar, *Rozwój podatku od wynagrodzeń w PRL*, Poznań 1959, s. 189.

podatku na wydajność pracy, w jakim stopniu np. wpływają na nią mała progresja podatkowa i wysokie dodatki na dzieci. Powyżej pułapu progresji aż do 10,5 tys. zł miesięcznego wynagrodzenia stawka nie wzrasta, ponieważ jest proporcjonalna i niewysoka, bo wynosi 15 lub 21%. Z samej więc swojej budowy stawka nie hamuje dalszego wzrostu wydajności i wzrostu zarobków. A już (między bajki należy włożyć pogląd, że »podatek hamuje wydajność tzw. twórców, którzy płacą go nominalnie od wynagrodzeń, ale pomniejszonych o zryczałtowane koszty w granicach 20—50% czyli od dochodu rzeczywistego lub mniejszego od niego i to według stawki wynoszącej najwyżej zaledwie 12%. Jeżeli wynagrodzenie przekracza 10,5 tys. miesięcznie (dla twórców wynosi to znacznie więcej), wówczas wchodzi w grę podatek wyrównawczy i to warunkowo, o ile nadwyżka ponad tę kwotę w skali rocznej nie jest zużyta na inwestycje lub odłożona w PKO. Podatek więc majątku może nie uszczuplać, a podatkowe preferowanie inwestycji jest znanym i skuteczniejszym od innych środkiem, który stosuje wiele krajów z dobrym wynikiem w celu zachęcania do oszczędności, nadawania im właściwego kierunku itp.

Nie dalibyśmy jednak pełnego obrazu, gdyby nie zostało stwierdzone, że wpływ podatku na nierówność dochodów ulega ewolucji. Wpływ ten przy uzupełnianiu wynagrodzeń motywowanym potrzebami nie jest obecnie taki sam, jaki był w okresie kiedy takich wynagrodzeń nie było. Jest on również różny zależnie od tego, czy takie dodatkowe wynagrodzenia podlegają lub nie podlegają podatkowi. Zależy także od wysokości podatku i rozpięcia skali podatkowej. Nadto, w miarę stosunkowego wzrostu wynagrodzeń stosownie do potrzeb, teoretyczne 'uzasadnienie podatku od wynagrodzeń będzie w przyszłości stopniowo malało, a praktycznie może zaniknąć, kiedy wzrost dochodu umożliwi nie tylko wzrost samej wysokości płac, ale również ich rozkład według potrzeb. Byłoby to w innym stadium rozwoju socjalizmu, w którym stosunki dystrybucji w znaczniejszy sposób oderwałyby się od wkładu jednostki w społeczny proces pracy. Zdaje się, że taki proces zaczyna zachodzić w ZSRR, który wkracza w okres przejściowy do komunizmu.